CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu 2·50

KRAKOWSKI

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Mikołajska L. 3 Telefon Nr. 164-20.

Cena egzemplarza zagranicą zł 0·20 — Konto P. K. O. 408.727.

KURIER PORANNY

PISMO DEMOKRATYCZNE

Nr 217 Kraków, piątek dnia 12 sierpnia 1938 r. Rok II

Gorączkowe przygotowania Niemiec do wojny

Specjalne fortyfikowanie „Korytarza" i Prus Wschodnich

Zaledwie tydzień temu rząd Trzeciej Rzeszy ogłosił zarządzenie na pozór mało znaczące, które jednak nie przestaje być tematem zainteresowań i studiów wszystkich sztabów generalnych Europy. Chodzi mianowicie o to, że zgodnie z tym nowym pociągnięciem, oficerowie armii zagranicznych nie będą mogli odtąd przebywać ani nawet przejeżdżać przez terytorium, leżące w pobliżu granicy niemieckiej.

Paryż PAT. „Paris Soir" podaje w rewelacyjnej formie szczegóły, dotyczące wielkiego pasa fortyfikacji, budowanych przez Rzeszę Niemiecką wzdłuż Renu równolegle do granicy francuskiej. Według „Paris Soir" roboty, które obecnie prowadzone są gorączkowo rozpoczęły się zaraz po wypadkach 21 maja i mają być wykończone we wrześniu b. r. Tempo robót, zdaniem dziennika jest nadal bardzo wysokie, przy czym przy pracach tych zatrudnionych jest ok. 300 tysięcy wykwalifikowanych robotników. Specjalny wysłannik „Paris Soir", który miał rzekomo oglądać z bliska niektóre fragmenty prac podaje, iż działa niemieckie ciężkiego kalibru porozmieszczane w pasie fortyfikacji obejmujących nieprzerwaną linię blockhausów, ciągnącą się na przestrzeni kilkudziesięciu kilometrów dominują nad francuskim Colmarem, Strassburgiem, Doliną Wogezów, a również i nad Zagłębiem Milhou'y. Blockhausy te porozmieszczane być mają w odległości 150 m.

(k) PAT. podając powyższą depeszę zamieścił jednak jedynie część rewelacji korespondenta „Paris Soir", J. Sauerweina. Rzeczą niezwykle dziwną jest, że dane Sauerweina, odnoszące się do strefy specjalnej niemieckiej nad granicą polską, nie zyskały u PAT-a uznania. Pisze on zaś na ten temat tak:

Wyszło na jaw, że Niemcy fortyfikują gorączkowo nie tylko całą peryferię Prus wschodnich, lecz także wybrzeże Morza Bałtyckiego w okolicy tzw. „korytarza" oraz granice lądowe „korytarza" i Szlezwiku. Już po upływie kilku miesięcy, Niemcy będą otoczone prawdziwym murem chińskim. Natomiast tego rodzaju fortyfikacje nie są podobno przeprowadzane na granicy, dzielącej dawną Austrię od Czechosłowacji.

Sam zdrowy rozsądek dyktuje, że tego, iż Niemcy zdobywają się na tak olbrzymi wysiłek, który daje zatrudnienie dziesiątkom tysięcy robotników i kosztuje setki milionów marek — właściwych powodów nie należy bynajmniej dopatrywać się w tym, że Niemcy kierują się obawą przed atakiem ze strony ich sąsiadów. Bo byłoby czystym nonsensem twierdzić np., że Czesi mogliby zaatakować Niemcy. Tak samo pozbawionym sensu byłoby przypuszczenie, że Francja czy Polska mogą myśleć o zmobilizowaniu wojsk przeciwko Niemcom, bez jakiejś rażącej wprost prowokacji. A zatem te na olbrzymią skalę zakrojone prace, wskazują na to, że Niemcy mają na oku bynajmniej nie cele obronne. Przeciwnie, Niemcy chcą zapewnić sobie możność — na wypadek, gdyby, ich zdaniem, zaszła tego potrzeba — wszczęcia lokalnej ofensywy, nie będąc przy tym narażonym na atak i na okupację ich terytorium, ani ze Wschodu ani z Zachodu.

Czangkufeng zdobyty przez wojska sowieckie

Ryga PAT. Donoszą z Helsinek: Prasa fińska od specjalnych korespondentów z Moskwy dowiaduje się, że w dniu wczorajszym radiostacja krótkofalowa w Charabowsku transmitowała krótkie słuchowisko z okopów armii czerwonej pod Czangkufeng. Sprawozdawca, który podał się za porucznika piechoty, oświadczył przez radio, że wbrew zaprzeczeniom japońskim czerwony sztandar powiewa nad wzgórzami Czagkufeng. Prasa donosi również o zamierzonej w Rosji Sowieckiej mobilizacji rocznika 1917 i 1918. Garnizon moskiewski, liczący dotychczas 110.000, obecnie wynosi tylko 40 tys. ludzi, pozostałe zaś oddziały, jak sądzą zostały skierowane na Daleki Wschód.

Porozumienie Litwinowa z Szigemitsu

Moskwa. Agencja Tass ogłasza: W dn. 10 b. m. ambasador japoński w Moskwie Szigemitsu ponownie odwiedził komisarza Litwinowa. Po wymianie zdań, kom. Litwinow w imieniu rządu sowieckiego wysunął następującą propozycję: 1) oddziały wojsk japońskich i sowieckich przerywają wszelkie operacje wojskowe w dn. 11 b. m. o godz. 12-ej według czasu miejscowego. Rządy ZSRR i japoński wydadzą natychmiast odpowiednie zarządzenia. 2) wojska sowieckie i wojska japońskie pozostaną na stanowiskach, które zajmowały w dniu 10. VIII. o godz. 24-tej według czasu lokalnego. 3) dla wytyczenia granicy na odcinku spornym utworzona będzie komisja mieszana, składająca się z 2 przedstawicieli ZSRR. i 2 przedstawicieli strony japońsko-mandżurskiej z arbitrem na czele, który będzie powołany zgodnie przez obie strony z pośród obywateli państwa trzeciego. 4) komisja demarkacyjna oprze swe prace na układach i mapach, opatrzonych podpisami upełnomocnionych przedstawicieli Rosji i Chin.

Ambasador Szigemitsu akceptował całkowicie dwa pierwsze punkty propozycji sowieckiej i uchylił zasadę arbitrażu. Komisarz Litwinow wskazał wówczas, że obecność w komisji arbitra niezainteresowanego i bezstronnego była by najlepszą gwarancją osiągnięcia ugody w zakresie wytyczenia granicy, lecz wobec objekcji ambasadora nie nalegał na konieczność wprowadzenia arbitrażu.

Rozbiór moralny od wewnątrz

Jednym z najbardziej perfidnych, a zarazem najbardziej skutecznych sposobów podważania egzystencji państw jest parcie do szerzenia inflacji przysiąg i słów honoru możliwie licznych i... możliwie sprzecznych. Jeżeli ludzie, którzy przysięgali mają jeszcze mocne charaktery, prędzej lub później dojść musi do scysji między nimi, a jeżeli chodzi o politykę dojść musi do wojny domowej, albo do waśni paraliżujących całe życie państwowe.

Dokończenie na str. 3-ej)

Hitler dąży do rozbicia kościoła katolickiego

Londyn (ai). Według sensacyjnych wiadomości, krążących w tutejszych kołach politycznych, wystąpienie papieża przeciw rasizmowi i nacjonalizmowi wywołało w Niemczech hitlerowskich niezwykły oddźwięk. Oto Hitler, który nie może nie odpowiedzieć na potępienie narodowego socjalizmu, zdecydował się jakoby na rozejście się z Watykanem. Stając przeciw papieżowi zrezygnować ma on z neopoganizmu na rzecz stworzenia rozłamu w samym Kościele. „Daily Herald" donosi, że na czele tej nowej schizmy, nie podlegającej papieżowi ma stanąć kard. Innitzer, którego zachowanie w stosunku do Watykanu ostatnio wiele nasuwało uwag.

Na marginesie

Po czym poznać masona?

Tyle się pisze w Polsce o masonerii że i p. Jerzy Bandrowski postanowił wtrącić swoje trzy grosze... Wtrącił i cóż się okazało? Zakasował wszystkich, zapędził w kozi róg największych „znawców", których w ostatnim miesiącu tak wiele się namnożyło! O, bo też p. Bandrowski potrafi zainteresować swych czytelników, a jeśli już braknie mu konceptu to trzyma w zanadrzu zawsze skutecznie działający nabój: zwymyśla, zjeżdża swego rodzonego brata, zagarniającego piękne pensje z T. K. K. T. jednym słowem Juliusza Kaden-Bandrowskiego. Tym razem odstąpił — jak narazie od zasady pupublicznego prania braterskich brudów i pisząc o masońskich sprawach powołuje się na świadectwo Kadena. O co chodzi? P. Jerzy Bandrowski w dzieciństwie, a może nawet w niemowlęctwie (wszystko możliwe! Jerzy to wybitna indywidualność, to, omal geniusz... megalomanii) czytał straszną, okropną, przerażającą, niesamowitą wrożącą krew w żyłach samowitą mrożącą krew w żyłach Henry de Bataille p. t. „Le Diable au XIX-eme Siecle".

Był to gruby — jak informuje Jerzy Bandrowski — przeszło 900 stronic dużego formatu liczący tom, traktujący o satanizmie — kulcie Szatana. Kult ten uprawiały... loże masońskie całego świata. Nie tylko loże masonerii męskiej, ale również i kobiecej... Wspólne bachanalie mężczyzn i kobiet — wszystko z miłości dla Szatana... Rozpusta, ot, pióro się wzdryga... Kult Szatana, krzewiony przez loże masońskie, uprawiany był przez fanatyków w klasztorach hinduskich, jak w klasztorach lamaickich. I jeszcze jedna informacja: o Chinach, o najstarszej masonerii chińskiej. „To nie ulega wątpliwości — pisze Jerzy Bandrowski — Chiny są nawskroś masońskie". (No, teraz chociaż wiemy, dlaczego należy życzyć zwycięstwa Japonii...). Po stwierdzeniu, że Chiny są masońskie następuje epokowe oświadczenie: „Ja tę książkę przeczytałem od deski do deski i Juliusz powinien ją pamiętać, bo potem przez dłuższy czas walała się wśród naszych książek, póki jej ktoś nie pożyczył..."

A dalej: „Były w niej wymienione nie tylko adresy mnóstwa lóż na całym świecie, ale także i nazwiska członków".

Teraz nikt nie może zarzucić p. Jerzemu Bandrowskiemu, że buja w obłokach... Świadectwo brata Juliusza, dygnitarza ozonowego, speca od przyjaźni polsko-niemieckiej jest aż nadto wystarczające...

Po tych objaśnieniach, dotyczących książki dyrektora teatru możemy przytoczyć generalną spowiedź, jaką czyni p. Jerzy na łamach „Kultury":

> **Nie powiem, abym się zajmował masonerią osobiście. Ani jej specjalnie nie studiowałem, ani do żadnych tajnych związków nie należałem, ani też nikt mi nigdy wstąpienia do żadnego tajnego związku nie proponował. Natomiast w życiu często zdarzało mi się spotykać masonów i mieć z nimi do czynienia, niejednokrotnie też, zwłaszcza za granicą, byłem za masona uważany (dzięki paradoksom, do których mam słabość) i z niejednym masonem przy podaniu ręki znak masoński zamieniłem — dla żartu, „żeby się nie nudził i ponieważ często od pierwszego wejrzenia, po pierwszych słowach poznaję masona nie tylko aktywnego, ale i byłego.**

Proszę, proszę... Jerzy Bandrowski — różdżka czarodziejska, rewelacyjny wynalazek: na kogo spojrzy odrazu wie, czy to mason... Mało tego: wie, czy ktoś był masonem...

Nareszcie, tak długo czekaliśmy na męża opatrznościowego, aż utęskniony, wymarzony, wyśniony, pojawił się... Nie tracić okazji! Zaprowadzić go do Paderewskiego! P. Bandrowski spojrzy i powie czy mason... To samo z Korfantym, Ratajem, Kotem, Sikorskim. Na kogo padnie podejrzenie, kto się wypiera kontaktów z masonerią — natychmiast stawić przed majestat p. Jerzego! Zaangażować p. Jerzego! Stworzyć uniwersytet masoński! P. Jerzy godzien najwyższych zaszczytów!

Jakoś się lekko na sercu robi, błogi stan ogarnia człowieka... Masoneria zlikwidowana, minęło niebezpieczeństwo obcych agentur... Szczęśliwi jesteśmy my, nasze dzieci i wnuki...

* * *

Swojego czasu przysłuchiwałem się w krakowskim sądzie okręgowym jakiejś rozprawie komunistycznej. Zeznawał jeden z zaawansowanych wywiadowców policyjnych. Zapytany o pewną osobę oświadczył stanowczo: to komunista!

— Po czem pan poznał, że to komunista?

— A no, bo był bez czapki...

— Cóż z tego wynika?

Jak to co? Komuniści chodzą przeważnie bez czapek...

K. M.

„Obrona rasy" atakuje gwałtownie Francję

Rzym (ai). Ukazał się tu ostatnio w sprzedaży pierwszy numer „Obrony rasy", pisma, redagowanego przez p. Telesio Interlandi, a polecanego przez kierownictwo partii faszystowskiej.

Do szczegółów, podawanych już przez całą prasę, należy dorzucić ciekawy przyczynek, że pismo to podjęło już w tym I ym numerze gwałtowny atak na Francję.

W licznych artykułach identyfikują autorzy burżuazję, powstałą z Rewolucji francuskiej, z Francją samą i z żydostwem.

Niejaki M. Bolelli usiłuje teorię tę rozwinąć w następujących „myślach":

Żydzi czują się wspaniale w systemie francuskim: to właśnie oni pomogli Francji stworzyć ten system. Od Madrytu do Moskwy, od Kairu do Nowego Jorku, we wszystkich krajach, będących pod panowaniem Rewolucji Francuskiej, są Żydzi, lecz przedewszystkim są burżuje.

Wszędzie, gdzie jest chociaż jeden burżuj, istnieje system francuski i właśnie system francuski wchodzi w grę, ponieważ Francja nie mogłaby go stworzyć wyłącznie przez Żydów i nie byłby to właściwy system".

* * *

Pozatem cały szereg włoskich dzienników, jak „Messagero" „Informatione Diplomatica" i inne publikują większe artykuły na tematy rasistowskie, w których podkreśla sie, że wszystkie głosy przeciw rasizmowi włoskiemu są inspirowane przez siły międzynarodowe, na które składa się jednota żydowsko-bolszewicko- masońska.

* * *

Kampania włoska spotkała się z wielkim uznaniem prasy niemieckiej, przyczem podkreśla się powszechnie znaczenie tego, że idea niemiecka przejęta została przez Włochów, co niezawodnie ma wpłynąć na wzmocnienie osi Berlin-Rzym.

„National Zeitung" korzysta z okazji, aby gwałtownie zaatakować Piusa XI za jego wystąpienie przeciw rasizmowi i pisze, że potępiając rasizm papiez nie miał na celu sprawę pokoju między narodami.

Syn Sun-Yat-Sena mówi o konieczności

poparcia walki Chin o niepodległość

Paryż (Ai). Przejazdem przez Paryż bawił tu przez kilka minut p. Sun-Fo, syn wielkiego męża stanu chińskiego, Sun-Yat-Sena, prezes Kuomintanga, przewodniczący parlamentu chińskiego. Sun-Fo złożył dziennikarzom francuskim następujące oświadczenie:

Na dalekim Wschodzie wojska chińskie bronią sprawy pokoju światowego; albowiem pokój, jak to powiedział premier Blum, jest niepodzielny.

W dziele tym koniecznym jest, by demokracje okazywały Republice Chińskiej skuteczną pomoc, gdyż Chińczycy świadomi są misji historycznej, która jest im powierzona.

Czas pracuje na nas. Nigdy jeszcze jedność polityczna i społeczna Chin nie osiągnęła takiego stopnia jak teraz.

Podczas gdy Japonia przeżywa z każdym dniem coraz większe trudności wewnętrzne i zewnętrzne, w Chinach każdy miniony dzień przynosi coraz większe skupianie się wszystkich elementów narodu chińskiegp, świadomych niebezpieczeństwa, jakim grozi imperializm japoński.

Zwyciężymy w tej wojnie, ponieważ jest ona kwestią czasu, lecz wygramy wojnę prędzej, jeśli nam się pomoże w takim stopniu, jak tego wymagają okoliczności.

Wojska rządowe kontynuują ofenzywę

na froncie Alberracin

Barcelona (ai). Na froncie Ebro powstańcy, którzy skupili wszystkie swoje siły w rejonie Fayon i Mequinenza, podjęli gwałtowną ofensywę, wspomaganą przez awiację i artylerię.

W rezultacie tej ofensywy, powstańcy ogłosili komunikat o swym zwycięstwie, w którym podają, że zdobyli licznych jeńców oraz zajęli brzeg Ebro miedzy Mequinenzą a Fayon.

W odpowiedzi na ten komunikat faszystów, dowództwo rządowe podaje, następującą wiadomość:

Siły powstańcze, wspomagane przez 70 samolotów i wielką ilość czołgów i artylerii przesunęły się kosztem licznych ofiar nieco na północ od Fayon.

Wszystkie inne ataki na pozycje rządowe zostały w zupełności odparte.

Poważne naprężenie w Syrii

Damaszek PAT. Naprężenie polityczne w Syrii jest bardzo groźne i powszechnie oczekują, że nastąpi nowa fala aresztowań i deportacji. Przede wszystkim dotyczyło by to byłych emigrantów politycznych, którzy jak sułtan Atrasz, dr Szachbandar i inni, otrzymali prawo powrotu do kraju dopiero po parafowania projektu umowy francusko-syryjskiej. Jednakże tajna rada syro-palestyńska sprzeciwia się wszelkim orężnym wystąpieniom, dopóki trwa walka w Palestynie.

Zwycięstwo republikanów pod Griegos

Madryt (Ai). Wojska rządowe osiągnęły w ciągu dnia na froncie Albarrin wzmocnienie swych pozycyji wyprostowali pierwszą linię frontu pod Griegos, zdobywając łatwo wzgórze 1030 i 1627.

Przeciwnik, który nie był przygotowany do tego ataku i wysłał swoją awiację pod Guadalaviar do bombardowania objektów rządowych zmuszony został do cofnięcia się, pozostawiając na polu walki obfity materiał wojenny. Nowe pozycje rządowe zostały niezwłocznie ufortyfikowane.

W Meksyku ostatecznie zlikwidowano rebelię

Meksyk. PAT. Po dłuższym pościgu oddziały wojsk federalnych otoczyły oddział zwolenników gen. Cedillo w stanie San Louis Potosi. Po zaciętej walce oddziały rządowe odniosły zwycięstwo, zmuszając przeciwników do ucieczki, przy czym poległ mąż zaufania gen. Cedillo Adelaido Barron.

Nowe procesy w Rosji

Moskwa PAT. W szeregu trustów węglowych w Donbasie wykryto kontrrewolucyjne szkodnicze grupy prawicowo-trockistowskie. Dyrektorzy trustów Rudiznko i Polstjanoj oraz główni inżynierowie ogółem 7 osób stanęło przed sądem. Grozi im kara śmierci. Akt oskarżenia zarzuca im organizowanie katastrof z ofiarami ludzkimi obniżnie produkcji i sabotowanie dyrektyw Kaganowicza. Oskarżeni przyznają się do zarzucanych im przestępstw. Przypomnieć należy, że przed paru dniami skazano na śmierć czterech kierowników trustów węglowych.

Rozbiór moralny od wewnątrz

(Dokończenie ze stroy 1-szej)

Młodzież zdaje sobie sprawę, że jeszcze wielu rzeczy nie poznała i że doświadczenie zbierać trzeba w praktyce, dla niej jeszcze niedostępnej. Posiada ona ufność, jaką każdy uczeń w darze przynosi nauczycielom i w ufności tej poddaje się kierownictwu różnych wodzów na ślepo, bez zastrzeżeń. Gdy potem pierwsza praktyka życiowa, lub bliższa styczność wykazuje, że wódz taki stoi na niezbyt wysokim poziomie umysłowym, że ambicje jego są większe od jego poczucia odpowiedzialności, że obrał złą metodę lub linię postępowania i nie umie lub nie chce się mimo to zrzec przewodzenia, to następuje konflikt między przysięgą dyscypliny, a poznaną prawdą.

Konflikt taki może się stać wręcz tragiczny, jeżeli prawo, konstytucja itd. określają obowiązki obywatela inaczej, aniżeli to czynią różnorodni wodzowie, którym zaprzysięgnięto posłuszeństwo. Wszyscy oni racji mieć nie mogą i tak, a cóż dopiero ma taki człowiek uczynić, jeżeli prawo nakazuje mu przysięgę inną w chwili w której państwo go powołuje do swojej służby, lub w innych okolicznościach. Wystarczy wspomnieć najprostszy wypadek. Ileż to organizacji zaprzysięga swoich członków, zwłaszcza młodocianych na obowiązek dotrzymywania tajemnic i ile tajemnic się specjalnie fabrykuje, by stworzyć atrakcyjność dla organizacji i by członków wypróbować i lepiej związać. Równocześnie prawo wymaga, by np. świadek zaprzysiężony w sądzie pod przymusem ze znawał całą prawdę i tylko prawdę. Jakie tu wyjście z sytuacji? Albo jedna albo drugą przysięgę trzeba złamać. Weźmiemy przykład inny. Ktoś obejmuje stanowisko publiczne i zostaje zaprzysiężony, że będzie przestrzegał i pilnował przestrzegania prawa itd. Coraz więcej młodzieży jednak sposobiącej się do służby publicznej, przed jej objęciem składa przysięgi w różnych organizacjach, głoszących cele zgoła niezgodne z prawem, konstytucja i dobrem państwa wdg. pojęć i ducha tych norm, które obowiązują.

W wypadkach takich tworzy się interpretacje sztuczne by pogodzić ogień z wodą. Powstaje typ człowieka tchórza życiowego, który ma duszę niewolnika, typ człowieka może jeszcze bardziej nędznego, od tych, którzy przez tragedię lekkomyślnej przysięgi stali się wiarołomcami.

Czas najwyższy zwrócić na te rzeczy uwagę i wypalać je gorącym żelazem nim będzie za późno.

Po duszę naszej młodzieży wyciągają się liczne macki, wciągają ją w zobowiązania uroczyście składane, stwarzają już teraz zalążki rozbicia społeczeństwa, łamania charakterów, zbrukania, zakłamania.

Tragedią polską jest, bez przesady tragedią, że zło wzięło swój początek z miejsca, którego było najbardziej powołane do stróżowania. Zaraza płynie z wyższych uczelni, gdzie uroczyste przyrzeczenie szanowania honoru akademika składane na ręce rektora przez każdego studenta świeżo imatrykulowanego, łamane jest od szeregu lat w sposób jawny i masowy, przez akty gwałtu tłumów na jednostkach, uzbrojonych na bezbronnych, mężczyzn na kobietach, gdzie szerzy się masowo propaganda wytwarzania nielojalnej przewagi własnej we współzawodnictwie życiowym, gdzie nawet szerzony jest kult dla targowickich zasad politycznych. Rzeczy te wzięły początek nie pośród biedoty, lecz z kół korporanckich i do nich zbliżonych, z tych kół, które na swoich sztandarach wypisały szczególną pieczę nadzwyczajną czystości honoru.

Z wyższych uczelni trucizna przenika do wyższych klas szkół średnich, z tamtąd do klas dziecięcych nawet.

Jeżeli nie ma być za późno należy już rozpocząć akcję uzdrowieńczą i profilaktyczną na przyszłość.

Wolną ma być dusza i sumienie młodego człowieka wkraczającego w życie. Służba jego ma być także wolna oparta na wierze, a nie na obowiązku płynącego z uroczystych ślubów. Tylko w najbardziej wyjątkowych wypadkach, liczonych na przestrzeni całego życia człowieka wolno się wyzbywać tej cennej wolności, która jest gwarantka, ostoją i podstawą życia zbiorowego między ludźmi. Państwo, Ojczyzna jako taka, ale nie poszczególne osoby upra wnione są do wymagania przysiąg i ślubowań posłuszeństwa.

Wolność ta wymaga obrony. Zabronić, pod ciężkimi karami należy przyjmowanie uroczystych przyrzeczeń posłuszeństwa na imię jednostek lub grup, zabronić i ścigać należy składanie takich zobowiązań przed odbyciem powinności wobec państwa.

Może należy nawet uwarunkować przyjmowanie do nauki na wyższym stopniu szkolnictwa średniego i akademickiego od uroczystego zapewnienia, że do czasu ukończenia nauk nie będzie się składało żadnych uroczystych zobowiązań, poza wymaganymi przez prawo.

Głowy kościołów, którym przysługuje taka moc według wierzeń ich religii powinny rozwiązać ważność przysiąg złożonych już niebacznie.

Od osób przyjmowanych na służbę publiczną, od oficerów i podoficerów i td. należy równocześnie z przysięgą służbową wymagać zaprzysiężenia, że nie przyjęli na siebie żadnych zobowiązań posłuszeństwa osobom lub zasadom innym, od wypływających z obowiązków służby. W stosunku do osób pełniących już takie obowiązki na żądanie takie za późno, ale należy wymagać ujawnienia przez nie wszelkich zobowiązań jakie już przyjęły.

Jedynie na tej drodze i na drodze najostrzejszych sankcyj karnych za przekroczenia w tej dziedzinie zdołamy uwolnić kraj od podejrzeń działania różnych mafii wewnętrznych i międzynarodowych, nie pozbawiając obywateli prawa dobrowolnego bronienia zasad, które uznają za słuszne i jak długo je uznają za słuszne.

Jedynie na tej drodze ustrzeżemy się przeciwko sianiu zarodków przyszłej tragedii konieczności wyboru między wewnętrznymi walkami, a upodleniem.

Słowa nasze i przysięgi uroczyste nie mogą być szmatą. **Wld. Dmnd.**

Nota protestacyjna Rządu angielskiego

Londyn (PAT). Rząd brytyjski wysłał notę protestacyjną do rządu gen. Franco w sprawie dwukrotnego zaatakowania statku brytyjskiego „Lake Lugano". Rząd brytyjski zastrzega sobie prawo do odszkodowania.

Nowa prowokacja niemiecka

Epinal PAT. We wtorek wieczorem samolot niemiecki prowadzony przez pilota akrobatycznego Kentenicka, lecąc w kierunku Monachium, wskutek defektu motoru zmuszony był do lądowania pod Sertigny na terytorium francuskim. Dla strzeżenia samolotu wysłano oddział pułku lotniczego z Epinal. Samolot nie doznał żadnych uszkodzeń.

Giełda niepokoi się

Warszawa PAT. Nastrój niepewności i zdenerwowania, jaki wytwarza się w związku z niewyjaśnioną sytuacją na Dalekim Wschodzie, udzielił się w ciągu ostatnich kilku dni giełdom walutowym. Charakter zmian w kursach poszczególnych walut, jakie zachodziły na giełdach w ciągu ostatnich paru dni, jest wybitnie nerwowy. Ostatnio zaznaczyła się słabsza tendencja na walutę francuską. Na giełdzie paryskiej w dniu 9 bm. zanotowano nieznaczną, ale tym niemniej wyraźną zwyżkę wszystkich kursów w porównaniu z dniem 8 bm.

Katastrofa samolotu

Amsterdam PAT. Na lotnisku Suoterberg spadł z nieznanych dotychczas przyczyn wojskowy samolot holenderski. Pilot i obserwator odnieśli ciężkie rany.

Republikanie nie rozstrzelali jeńców

Madryt. PAT. Urzędowo zaprzeczają wiadomości o rozstrzelaniu w Alicante 300 jeńców powstańczych. Komunikat urzędowy twierdzi, że 2 bomby, zrzucone przez samoloty po wstańcze wybuchły w fortecy, co po ciągnęło za sobą ofiary w ludziach. Wobec tego władze postanowiły przenieść w bezpieczniejsze miejsce 300 umieszczonych tam więźniów.

Dzień palestyński przeciw W. Brytanii

Bombaj. PAT. Komitet wykonawczy hindusko — muzułmańskiej ligi w Delhi uchwalił ogłosić 26 sierpnia „dzień palestyński" na znak protestu przeciwko polityce brytyjskiej w Palestynie, oraz celem zamanifestowania sympatii dla Arabów.

Były sułtan Marokka w Rzymie

Rzym. Wulay Abdel Aziz b. sułtan Marokka udał się do Rzymu i Berlina. Sułtan ma odbyć konferencję z Mussolinim i Hitlerem. Wtajemniczeni mówią, że konferencje będą miały tło polityczne, skierowane przeciwko Francji.

Melduję posłusznie

Skutki entuzjazmu

Pisać coś pod wpływem entuzjazmu nie jest bynajmniej wskazane. Człowiek się go rączkuje, traci wszystkie kryteria i palnie w czacie coś takiego, czego może później się wstydzić.

Entuzjazm zaciera granice, nawet tak głębokie, jakie istnieją między pismem demokratycznym a ozonowym.

Weźmy „Kurier Powszechny". Pismo to w ogłoszeniach podaje, że jest czołową redutą walki o demokrację". Pięknie. Ale jeśli tak jest, skąd takie zachwyty p. Wójcickiego nad „polityką faktów dokonanych" skąd zachwycanie się prowokacyjną polityką Japonii, skąd wreszcie ostatni artykuł pt. „Na widowni życia politycznego w Polsce?"

Zwłaszcza ten ostatni artykuł daje dużo do myślenia. Niejaki „emka", własny korespondent pisma w W-wie w ten oto sposób pozwala sobie pisać o zjeździe endowców:

Na setkach zgromadzeń pod gołym niebem zjawić się ma — jak przewidują organizatorzy — około milion włościan. Formalnie będzie to Święto Czynu Chłopskiego z 1920 r., praktycznie jednak wypłyną znów uchwały. Ludowcy, jak to już czynią od lat, znów będą się przypominać i upominać...

A więc ludowcy tylko „przypominają się" i „upominają". Warto to zapamiętać.

Zupełnie zmienia się ton p. Emka, gdy pisze on w tymże artykule o zjeździe... Związku Młodej Polski:

Drugim aktem o większym znaczeniu politycznym będzie w tym samym dniu Zlot Młodych Chłopów urządzony przez Związek Młodej Polski. Zapowiadają przyjazd do Warszawy 30.000 młodzieży. Pewnego rodzaju sensacją ma być na tej paradzie wystąpienie poraz pierwszy w Polsce 5.000-nego oddziału organizacji społeczno-politycznej w mundurach. Mundury — w tym wypadku granatowe — wejdą via pola Mokotowskie poraz pierwszy na arenę życia społeczno-politycznego...

To ci dopiero entuzjazm! Ludowcy — ci tylko stękają, „młodzi chłopi" spod znaku OZN — ci wchodzą na arenę życia politycznego. W dodatku w mundurach granatowych, z gumowymi pałkami na pasie.

Trudno o większe pomieszanie pojęć, niż ukazanie się korespondencji ozonowej agencji „Kabel" jako artykułu wstępnego pisma demokratycznego.

Chcielibyśmy usłyszeć, że zaszła tu omyłka, jedna z licznych, jakie zdarzają się na łamach „Kur. Pow.".

Ale w takim razie trzeba uważać, trzeba sprostować wszystkie błędy — i z Japonią, i z Ozonem i z t. p. bo inaczej demokratyczność „Kur. Pow." będzie istniała tylko w... ogłoszeniach własnych.

(mir.)

Przegląd prasy

Demokracja wytrzymała najcięższe próby ogniowe

Oficjalny organ Str. Ludowego „Zielony Sztandar" w artykule wstępnym pt. „Demokracja zdała egzamin" — pisze:

Najcięższą i fundamentalną robotę w życiu naszego państwa wykonała demokracja. Jej też dziełem i zasługą było zwycięstwo z r. 1920. Chłop i robotnik polski stanowiący masę armii polskiej z ideałami demokratycznej Polski w duszy przeciwstawił się bohatersko i skutecznie tym, którzy mu ze wschodu nieśli obiet nice „raju" komunistycznego.

A dalej:

Ostoją Polski nie będą, panoszące się dziś kliki i grupki „elitarne" lub faszystowskie, ale jej lud, skupiony pod sztandarami wolności i sprawiedliwości.

Próbą mocy każdego systemu rządzenia jest jego wytrzymałość w czasach najtrudniejszych. Demokracja polska i demokracja na całym świecie — w najtrudniejszych chwilach zdała swój egzamin, wytrzymała najcięższe próby ogniowe.

Świat zamienia się powoli w stado idiotów

Antoni Słonimski w ostatniej „Kronice tygodniowej" zajmuje się rozważaniami na temat hitleryzmu, faszyzmu i rasizmu. War to przytoczyć poniższe uwagi Słonimskiego:

Wiara w wyższość jednej rasy nad innymi rozszerza się w sposób dość groteskowy. Włosi, do niedawna pogardzani przez rasistów niemieckich, wprowadzają u siebie rasizm. Nie wiele brakuje a Franco uważać będzie za Hiszpanów czystych rasowo tylko Arabów i Marokańczyków, Włochów i Niemców walczących po jego stronie. Portugalczycy już cośtam przebąkują o swej wyższości rasowej. Świat powoli zmienia się w stado zarozumiałych idiotów. Złodziej kieszonkowy rdzennego pochodzenia z pogardą patrzy na Einsteina czy Freuda inny łobuz uderza księdza w kościele, bo Żyd. Jeśli faszyzm i rasizm zwyciężą, po wstaną rasizmy estońskie, peruwiańskie i meksykańskie. Nie. Stanowczo jeśli w tej walce przegramy, pozostanie nam je szcze odwet śmiechu.

Nie pozostanie nam odwet śmiechu, gdyż faszyzm i rasizm nie zwycięża! Już bliski czas, kedy — jak się wyraził prof. U. J. dr. Langrod — narkoza totalistyczna się za łamie!

Koszałki opałki „Nowego Kuriera"

Przed kilku dniami pisaliśmy w jednym z marginesów, że na zebraniach organizowanych w poznańskiem prze Zw. Młodej Polski, tenże związek w zupełności ozonowy rzuca hasła: precz z sanacją i Ozonem! Wczorajszy poznański organ Ozonu „Nowy Kurier" również próbuje odżegnać się od sanacji. Odżegnywanie się „Nowego Kuriera" robi wrażenie śmieszne, przecież jest rzeczą dowiedzioną, że sanacja a Ozon to jedno. Autor artykułu „Nowego Kuriera" pisze o rodzeniu się rzetelnej polskiej „demokracji" i na potwierdzenie tych słów powołuje się na ostatnią (w dniu 6 bm.) mowę ministra Ulrycha. Trudno zrozumieć ście żki myślowe autora... Chciałoby się napisać drastycznie: co ma piernik, do wiatraka....

„Nowy Kurier" zaznacza:

Świat ten, który mozoli się w wysiłku twórczym, jest nie podobny zupełnie do tego, który wiecuje, rajcuje, mówi, obiecuje, zapowiada i zawsze jest tylko silny w słowach.

A któż wiecuje, zwołuje zjazdy, potem znów rajcuje, by uznać najpilniejszą sprawę, która stanowi o mocarstwowości, zorganizowanie jakiegoś nowego zjazdu w Myślenicach, na który „dobrowolnie" schodzą się urzędnicy i członkowie straży pożarnych, jak nie OZN?! Któż mówi, obiecuje, zapowiada? Któż łudzi społeczeństwo że OZN chce zmiany ordynacji wyborczej? Przecież nie zapomnieliśmy buńczucznych zapowiedzi szefa sektoru wiejskiego OZN generała Galicy! I wreszcie, któż jest silny jedynie w słowach? Któż ucieka od realnej pracy? Któż brak programu pokrywa frazesami? Kto reprezentuje prowdziwą siłę w Polsce? Kto ma oparcie w masach? Tej rze czywistości nie da się sfałszować!

Święto 1 maja, Święto Ludowe — wykazały i unaoczniły potęgę obozu demokratycznego! Kto tego nie widzi, a raczej nie che widzieć, temu nie leży dobro Polski na sercu! Istnieje tylko jedna prawda:

Obóz demokratyczny w Polsce cieszy się zdecydowanym poparciem przygniatającej części społeczeństwa polskiego!

(km)

Japonia protestuje...

Tokio. PAT. Agencja Domei do nosi, że rząd japoński za pośrednictwem ambasady japońskiej w Moskwie złożył protest wobec rządu sowieckiego w sprawie najścia oddziałów czerwonej armii na terytorium Mandżukuo w dn. 5 bm. kiedy to 12 żołnierzy sowieckich przekroczyło granicę w pobliżu posterunku granicznego nr. 18 pomiędzy miejscowościami Suifenho i Tunging oraz rozpoczęło wznosić umocnienia na wzgórzu, odległym o 1500 m. na południe od wspomnianego posterunku granicznego. Dn. 7 bm. wojska japońskie zmusiły żołnierzy sowieckich do wycofania się. Strona sowiecka straciła 2 zabitych i 1 jeńca. Straty japońskie wynoszą kilku rannych.

Rejestracja medyków w Japonii

Tokio. PAT. Rada ministrów pod przewodnictwem premiera Konoye zarządziła rejestrację medyków oraz personelu inżynieryjnego — technicznego w myśl artykułów 6 i 21 ustawy o mobilizacji narodowej.

Siły sowieckie na Dalekim Wschodzie

Tokio. PAT. Agencja Domei do nosi, że marsz Bluecher, który ostatnio objął dowództwo wojsk sowieckich w Nowokijewsku, przeniósł obecnie swą kwaterę główną do m. Hansz (20 klm na północ od m. Czangkufeng na południowo zachód nim wybrzeżu zatoki Possiet).

Wojska sowieckie, wedle ostatnich doniesień z pogranicza sowiecko — mandżurskiego, składają się na tym odcinku z dwóch dywizji piechoty 32 i 48, z brygady kawalerii oraz z dwóch brygad pancernych z 250 czołgami. Oddziały te znajdują się w pierwszej linii. Niezależnie od tego jedna dywizja znajduje się w odwodzie. Ilość samolotów sowieckich na wspomnianym odcinku oceniana jest na 300 aparatów.

Katastrofalny krach kursów na giełdach niemieckich

Paryż. PAT. Agencja Havasa donsi z Berlina W dn. 9. bm. nastąpiło na giełdach niemieckich dalsze poważne załamanie się kursów, sięgające przeciętnie 5 proc. poczynając od dn. 1 kwietnia rb. czyli od daty, kiedy dr. Schacht wstrzymał politykę inflacji kredytowej — spadek kursów ważniejszych akcyj niemieckich wyniósł 25-30 proc największej ucierpiały kursy akcyj przedsiębiorstw, pracujących na cele zbrojeniowe. I tak n. p. akcje Deutsche Waffen und Munitions Fabrik straciły 60 proc. w porównaniu z najwyżej notowanymi kursami. „Commerz und Privat Bank" zwraca uwagę w ostatnim swym omówieniu koniunktu ralnym na ten stan rzeczy i stwierdza że przemysł zbrojeniowy ma już okres rozkwi tu poza sobą. Podatki i koszty produkcyjne wzrastają szybciej od obrotów.

Ciągły spadek kursów na giełdach niemieckich i poważny spadek popytu na akcje spowodowały wysunięcie projektu utworzenia specjalnego konsorcjum bankowego, które miałoby na celu podtrzymanie kursu. Prowadzone w tym celu rokowania nie doprowadziły jednak dotychczas do żadnego rezultatu, zważywszy na zły stan płynności niemieckich instytucji kredytowych. Spadek kursów giełdowych przypisywany jest masowym sprzedażom akcyj przez Żydów, a po za tym również komplikującej się sytuacji międzynarodowej, wzrastającym potrzebom płynnej gotówki ze strony przemysłu oraz podwyżce podatków.

Wizyta Bonneta w Ankarze 20 września

Stambuł. PAT. Dziennik „Cumhuriyet" donosi, że termin wizyty francuskiego ministra spraw zagranicznych Bonneta w Ankarze ustalony został na 20 września. Przy tej sposobności podpisany zostanie turecko francuski traktat przyjaźni z 4 lipca. Omówiona będzie też sprawa zawarcia układu gospodarczo — finansowego.

Cedilliści rozbici

Mexico. PAT. Generał dowodzący wojskami federalnymi w obszarze San Louis Potosi ogłosił komunikat, z którego wynika, iż oddział wojsk federalnych spotkał oddział stanowiący ochronę osobistą gen. Cedillo pod Cuidad w odległości ok. 150 km od San Louis. Po walce cedilliści zostali rozbici. Osobisty przyjaciel gen. Cedillo, który w czasie gdy zbuntowany generał był ministrem rolnictwa pełnił funkcje jego sekretarza, został ciężko ranny i wpadł do niewoli.

CZYTAJCIE CODZIENNĄ PRASĘ DEMOKRATYCZNĄ

Otwarcie II-giej sesji Rady Naj. Z.S.R.R.

Moskwa. PAT. Agencja Tass donosi, że dziś na Kremlu w obecności Mołotowa, Kalinina, Kaganowicza, Woroszyłowa, Mikojana, Zdanowa Jeżowa i Chruszczowa dokonano otwarcia drugiej sesji Rady Najwyższej ZSRR. Porządek dzienny sesji przewiduje uchwalenie budżetu na rok 1938 oraz szereg spraw formalnych, jako to uzgodnienie ustawodawstwa ZSRR z ustawodawstwami poszczególnych republik związkowych i autonomicznych, ratyfikację szeregu układów międzynarodowych oraz zatwierdzenie dekretów, wydanych w przerwie pomiędzy pierwszą a drugą sesją Rady Najwyższej Z. S. R. R.

Nowy garnizon turecki

Stambuł. PAT. Na skutek zawarcia układu salonickiego który zniósł klauzulę, dotyczące demilitaryzacji strefy granicznej w Tracji, Adrianopol, znajdujący się w tej strefie, otrzyma wkrótce garnizon turecki.

Wiadomość powyższa została przyjęta w całej Turcji z największym zadowoleniem

Wpadł do kotła z wrzącą wodą

Grudziądz. (tel.) W rzeźni miejskiej wy darzył się w dniu wczorajszym tragiczny wypadek. W czasie wieszania przez Herber ta Tessnera zabitej świni oberwał się hak, wskutek czego Tessner wpadł do kotła z wrzącą wodą. Tessnera przewieziono do szpitala w stanie bardzo ciężkim.

Katastrofa samochodowa

Zaleszczyki (tel) W dniu wczorajszym nastąpiło pod Zaleszczykami zderzenie samochodu osobowego z motocyklem, którym jechały 3 osoby. Jedna z nich — mjr. Jakimowski — został zabity na miejscu. Dwie pozostałe osoby zostały ciężko ranne.

Zgon prof. Frebeniusa

Frankfurt n Menem. PAT. W Italii zmarł słynny etnograf niemiecki prof. Leo Frobenius, kierownik 12 ekspedycji naukowych do Afryki, z których przywiózł niezliczone materiały naukowe wyjątkowej doniosłości Zmarły liczył 66 lat.

Pogrzeb Konst. Stanisławskiego

Moskwa. PAT. Wczoraj po południu na cmentarzu nowodiewickim odbył się pogrzeb K. Stanisławskiego. Stanisławskij spoczął w pobliżu znakomitego pisarza rosyjskiego Czechowa.

Arabowie nie zgadzają się na podział Palestyny

Stambuł. PAT. Emir Transjordanii Abdullah oświadczył w wywiadzie udzielonym dziennikowi „Dzumhuriet", że Palestyna jest krajem czysto arabskim i że Arabowie nigdy się nie zgodzą na podział tego kraju. Emir zaznaczył dalej, że jedynym wyjściem z sytuacji byłoby pozostawienie jeszcze w ciągu 10 lat Palestyny pod mandatem angielskim, przy czym imigracja żydowska byłaby ograniczona do określonej strefy. Żydzi korzystaliby z praw mniejszościowych i byliby reprezentowani proporcjonalnie w administracji kraju.

Jerozolima. PAT. Arabski oddział partyzancki napadł na biuro pocztowe w m. Nablus, niszcząc urządzenia oraz przewody telefoniczne. Następnie partyzanci dokonali napadu na bank, zabierając 1.500 funtów szterl., po czym zbiegli.

SIERPIEŃ
12
piątek

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 121-11
Zegarynka 98
Centr. międzym 37
Informtor telef. 137-06
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-76
Centr. wodociąg. 171-92
Pogotowie rat. 111-11,

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

Piątek Klary

Teatr

Z TEATRU M. im. J. SŁOWACKIEGO

Dziś ostatni pożegnalny występ Operetki Teatru Wielkiego z Poznania.

Znakomici i sympatyczni artyści poznańscy pożegnają dziś we czwartek 11 bm. publiczność krakowską na ostatnim przedstawieniu przepięknej melodyjnej i komicznej operetki „Gejsza".

Plan przedstawień: Czwartek, 11 VIII. „Gejsza".

Repertuar kin

ADRIA: Niewidzialne małżeństwo (Bennet i Grant) i Pan redaktor szaleje (Brodzisz i Sielański).

APOLLO: Ludzie Wisły (film polski)

ATLANTIC: Burgtheater i Kedy jesteś zakochana.

DOM ŻOŁNIERZA: Płynne złoto

L. O. P. P. Panowie z towarzystwa Jean Charlot i Robert Taylor
Jej obrońcy — Flip i Flap

PROMIEŃ: Tydzień przed ślubem i Głos serca

STELLA: Pieśniarz Wiednia i Zamaskowany jeździec.

SZTUKA: Tajemnica samotnego domu (Ann Sothern, Don Ameche).

UCIECHA: Mr. Doob szaleje (L. Hovard).

WANDA: Saragota (Jean Harlow, Clark Gabie).

Repertuar kin kieleckich

?? i W. F. Teraz i zawsze
CZWARTAK Brutal
PALACE Niesamowity dom i Ada to nie wypada
?NO z powodu remontu nieczynne

Repertuar kin radomskich

APOLLO Cnotliwa Zuzanna i Mały Dżente
ADRIA Orient Ekspress i Chemik
CZAR Swiat w płomieniach.

Radio

Piątek, 12. sierpnia 1938.

8.00 Muzyka. 14.00 Muzyka. 15.15 Audycja dla dzieci; 16.00 „Kalejdoskop" koncert rozrywkowy; 18.00 Rzeczy ciekawe z przyrody i techniki; 18.10 Recital fortepianowy Karola Kleina; 18.45 Kronika literacka w opr. Stanisława Rogoża; 19.00 Arie w wyk. Cezarego Kowalskiego; 19.30 Loża familijna 21.00 Tadeusz Kudliński: Fragmenty z niewydanej powieści „Uroki" czyta Zygmunt Estreicher; 21.10 Koncert rozrywkowy; 21.55 Koncert symfoniczny w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga.

Obecnie mija rok od chwili założenia przez Izbę Przemysłowo — Handlową w Krakowie Ekspozytury Biura w Rzeszowie przeznaczonej głownie dla zagadnień Centralnego Okręgu Przemysłowego. W ciągu roku istnienia Ekspozytura I. P. H. rozszerzyła zakres swej działalności, czego zewnętrznym dowodem jest zmiana lokalu na większy i bardziej odpowiadający wzrastającemu znaczeniu tej instytucji. Otwarcie nowego lokalu Ekspozytury w Rzeszowie nastąpi w pierwszych dniach września br.

Dyrektorowie Kasy Zaliczkowej w Chrzanowie przed sądem

Jak już donosiliśmy przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie toczy się ciekawy proces dyrektorów Kasy Zaliczkowej w Chrzanowie. Jako oskarżeni są: G. Grzelewski dyr., A. Dziuba członek dyr., L. Kosowski likwidator, Slusarczykowa kasjerka, Florczyk księgowy i Pawela pomocnik kancelaryjny.

W Kasie Zaliczkowej w Chrzanowie dokonali wszyscy nadużyć sięgających ponad 750 tys. zł.

Sąd I. istancji skazał Grzelewskiego na 6 lat więzienia, Dziuba na 5 lat więzienia, Kosowskiego na 4 lata więzienia, Slusarczykową na 3 lata więzienia, Florczyka na 18 miesięcy, Powalę na 1 rok więzienia.

Od wyroku zaapelowała obrona oraz prokurator.

Pierwszy dzień rozprawy wypełniło odczytanie aktu oskarżenia, który obejmuje przeszło 100 stron pisma maszynowego, oraz apelacja prokuratora, który sie domaga podwyższenie kary wszystkim oskarżonym.

W drugim dniu adw. dr. Aschenbrenner i adw. dr. Woźniakowski postawili szereg wniosków, między innymi o powołanie szeregu nowych świadków. Sąd po naradzie wnioski oddalił.

W dniu dzisiejszym nastąpią mowy obrońców, oraz spodziewane jest ogłoszenie wyroku.

Rozprawie przewodniczy s. a. dr. Gardulski, oskarża prok. dr. Ojrzanowski, miejsca obrońców zajmują adw. dr. Aschenbrenner, dr. Woźniakowski, dr. Arnold, dr. Goldblatt, dr. Liebeskind, dr. Sajdak, dr. Warenhaupt.

Krakowska osada bagienna

(g) W Krakowie na placu Ducha znajduje się tak zwany Dworzec Autobusowy będący pod opieką i wysokim protektoratem Polsk. Związku Turystycznego — a w nim dzieją się rozmaite dziwa.

Przejdźmy od razu do rzeczy t. zn. do bufetu.

A tam przede wszystkim brud, brud i jeszcze raz niechlujstwo połączone z pajęczynami i niewylanymi spluwaczkami, w których biorą kąpiele muchy, te same poczciwe muszki, które po tym spacerują sobie po smakowitych kanapkach.... brrr!

A jakie zachęcające są te ulotki reklamowe, któremi oblepiono wszystkie słupy kolo owego dworca i które krzyczą, że jeżeli chcesz zjeść smacznie i zaznać rozkoszy porządnej kuchni, to tylko w bufecie na Dworcu Autobusowym.

Tymczasem kuchnia owa to brudne jakieś locum, które pewnie dawniej służyło do innych „szczytniejszych" celów. A te bułki leżące w zgodnej harmonii obok garczka z mlekiem i koszyka z łupinami, a ta grandessa w brudnym fartuchu... to także dalsze rzeczy godne uwagi...

Wszystko to jest bardzo dziwne, a najwięcej to, że tyle się gada o czystości, że sypie się grzywny na byle jaką biedną knajpinę a tutaj pod okiem Związku Turystycznego pod nadzorem miejskich władz sanitarnych toleruje się ową krakowską osadę bagienna...

Trzecież z bufetu tego korzystają i goście zagraniczni. Inaczej ładna reklama czystości Krakowa i to uprawiana przez Polski Związek Turystyczny.

Wielka bitwa handlarek
na dworcu kolejowym w Krakowie

(g) Już od dłuższego czasu skarżą się pracownicy kolejowi i przejezdni pasażerowie że niema nocy na dworcu kolejowym w Krakowie bez awantur. Największe zaś burdy wyprawiają różne handlarki załatwiające swoje interesy, a później porachunki właśnie na dworcu, wychodząc z jakiejś babskiej logiki, że dworzec kolejowy to akurat miejsce do takich transakcji.

Onegdaj rozwydrzenie owych handlarek już doszło do zenitu. Oto kobiety te rozpoczęły wojnę w jasny dzień, bo około godz. 15-ej. Walczyły ze sobą na peronie I i II i koło posterunku policyjnego. Klątwy sprośne wyzwiska, rękoczyny, kopniaki padały jak grad. A potym poszły w ruch koszyki, raczej gonitwy i ubliżanie spokojnym przechodniom. O rozmiarze „wojny" świadczy fakt, że energiczny posterunkowy P. P. nie mógł sobie dosyć długo poradzić z rozszalałemi kobietami, które tłukły się właśnie naumyślnie, wbrew zakazowi posterunkowego. Wreszcie jakoś udało się policjantowi rozdzielić wojujące kobiety i najwięcej energiczne z nich z niejaką Czesławą Hanutową doprowadzić na posterunek stacyjny P. P. skąd dosyć długo jeszcze dochodziły podniesione głosy handlarek.

Na krakowskim bruku

W kamieniołomach Bergera podczas pracy upadł na nogę robotnikowi Józefowi Dudkowi lat 35 zam. w Kostrzu pow. Kraków kamień dużych rozmiarów i zmiażdżył mu całkowicie stopę. Do mdlejącego z bólu Dudka wezwano natychmiast Pogotowie Ratunkowe, które przewiozło go do szpitala Ubezp. Społecznej w Krakowie, oddając rannego robotnika wprost na salę operacyjną. Po krótkiem konsylium lekarskim przystąpiono bezpośrednio do amputacji nogi Dudkowi, ponieważ tylko w ten sposób udało się uratować życie nieszczęśliwemu. Rannemu ujęto nogę powyżej kostki i umieszczono w szpitalu. Stan chorego jest dobry i lekarze wierzą iż Dudek przyjdzie wkrótce do zdrowia. Organa policyjne wszczęły dochodzenia, kto w tym wypadku ponosi winę.

Na ulicy Grzegórzeckiej przyszło do groźnej bójki między trójką dawnych przyjaciół, a mianowicie Franciszkiem Goździckim zam. w Prądniku Białym, Dróżdżem Antonim zam. przy ul. Dwernickiego 5 i Kowalczykiem Władysławem zam. przy ul. Glinianej 6. W trakcie dochodzeń okazało się że dwaj ostatni napadli na Goździckiego i pod pozorem obrachunków osobistych pokaleczyli go tępym narzędziem po głowie. Wezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło Goździckiego do szpitala św. Łazarza, skąd po opatrzeniu go odesłano go do domu.

Onegdaj Pogotowie Ratunkowe również interweniowało na terenie robót wodnych przeprowadzanych w Krakowie na rzece Wildze. Pogotowie zawezwano do kilku robotników rannych podczas pracy.

Miejska Straż Pożarna wyjeżdżała na ulicę św. Filipa 4 gdzie w mieszkaniu Florentyny Świątek zapaliła się ścianka spowodu wadliwej budowy pieca. Wezwana straż ogień w kilku minutach zlokalizowała.

Ubiegłej nocy organa policyjne miały pracowitą porę, bo oto przeprowadziły na terenie miasta Krakowa obławę oraz kontrolę kryjówek złodziejskich, podczas której zatrzymano 59 mężczyzn i 19 kobiet. Ponadto w czasie ubiegłej doby zatrzymano za różne przestępstwa 31 osób i do stwierdzenia tożsamości doprowadzono 26 osób.

Kronika przemyska

W Miżyńcu pod Przemyślem wybuchł pożar, który strawił dwanaście budynków. Szkoda wynosi ponad 10 tysięcy złotych. Pożar spowodowały dzieci, które pozostawione bez opieki, nieostrożnie wznieciły ognisko w polu, skąd wiatr przerzucił płomienie na domostwa.

W przemyskiej elektrowni miejskiej wybuchł pożar. Od silnika Diesla zajął się olej gazowy, który wyciekał ze zbiornika. Agregat maszynowy stanął. Wskutek przerwy w ruchu znaczna połać miasta spowodu braku światła zaległy ciemności.

Szybka akcja ratunkowa zespołu pracowników M. Z. E. i rychła interwencja straży ogniowej zdołały wspólnym wysiłkiem opanować sytuację i pożar ugasić. Wkrótce też restytuowano oświetlenie części miasta, pogrążonej w ciemnościach, wyłączywszy jednocześnie ze strefy niebezpieczeństwa silnie przez pożar zagrożony duży agregat Diesla. Było to zadanie dość trudne.

Tej samej nocy wybuchł wielki pożar w fabryce maszyn i odlewni żelaza „Polna" przy ul. Zyblikiewicza. Ogień strawił dach niedawno wykończonego budynku fabrycznego na dziedzińcu fabryki. Szkoda jest stosunkowo znaczna. Miejska straż ogniowa tu spełniła sumiennie swój obowiązek, opanowując groźny żywioł w krótkim czasie.

W browarze „Wiktoria" w Ostrowie pod Przemyślem wybuchł strejk na tle ekonomicznym. Konflikt zakończył się ugodą, którą firma przyznała robotnikom podwyżkę wynagrodzenia.

Mgr.

Warszawski pociąg pospieszny wykoleił się wczoraj popołudniu pod Rozwadowem. Cztery wagony oderwało się od lokomotywy i wyskoczyło z szyn. Ofiar w ludziach nie było. Podróżni przesiedli się do pociągu posiłkowego, który zestawiono w Przemyślu i wysłano do Rozwadowa.

Na gruntach miejskich w Pełkiniach pod Jarosławiem przeprowadza lwowska Sp. Akc. „Pionier" próbne wiercenia w poszukiwaniu ropy naftowej.

Wiercenia postępujące równie naprzód nie dały jednak dotychczas niestety żadnego wyniku, podobnie jak szereg prób wiertniczych dokonanych w powiecie przemyskim. Niepowodzenie prac „Pioniera" są tem przykrzejsze, że polski przemysł naftowy już od kilku lat oczekuje odkrycia nowych złóż naftowych. Od tego zależy przyszłość naszej produkcji naftowej, znajdującej się w stanie ciężkiego przesilenia.

Kilkadziesiąt wściekłych psów grasuje w Jarosławiu i po wsiach okolicznych. Zarząd miejski wydał szereg zarządzeń ochronnych. Ambulatoria lekarskie są w ostatnich dniach przepełnione wskutek licznego zgłaszania się osób pokąsanych przez podejrzane psy.

Z teatru Rozmaitości.

W dniu 13 bm. na scenie Teatru Rozmaitości wystawioną będzie sztuka pt. „Zamach" grana z niebywałym powodzeniem w teatrze Ateneum z Jaraczem w roli głównej.

W sztuce wystąpia Jonas Turkow i Diana Blumenfeld.

Nie ma pryszczycy wśród ludzi

Agencja „Iskra” dowiaduje się, że podane ostatnio przez niektóre dzienniki informacje o zachorowaniach na pryszczycę wśród ludzi nie odpowiadają prawdzie.

W Przemyślu i powiecie przemmyskim oraz w okolicach Łodzi, gdzie szerzyć się ma rzekomo epidemia pryszczycy wśród ludzi, nie było i nie ma ani jednego chorego na pryszczycę, czy podejrzanego o tę chorobę. Również wiadomość o zgonie na pryszczycę w Rydułtowych na G. Śląsku jest całkowicie zmyślona.

O jakiejkolwiek epidemii pryszczycy wśród ludzi w ogóle nie może być mowy. Wobec istnienia zarazy u bydła należy jedynie przestrzegać pewnych warunków higieny, co da gwarancję całkowitego bezpieczeństwa. Przede wszystkim nie należy pić mleka w stanie surowym. Wystarczy jednak mleko przegotować, bądź podgrzać do temperatury 85°C., przy której po jednej minucie zarazek ginie. Mleko przegotowane czy pasteryzowane jest zupełnie bezpieczne. Na mleko zsiadłe należy również używać mleka pasteryzowanego luo przegotowanego.

Od chwili wybuchu zarazy pryszczycy u bydła — Służba Zdrowia stwierdziła zaledwie 1 przypadek zachorowania człowieka na pryszczycę, przy czym chory na tę nie groźną chorobę został w szybkim czasie wyleczony.

Wieś nie chce aparatów detektorowych

Obradowała w tych dniach pod przewodnictwem p. Szczepana Ciekota, wiceprezesa Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych, podkomisja radiofonizacji wsi w komisji spraw społecznych Komitetu do spraw Kultury wsi. Po odpowiednim referacie inż. Kunczyńskiego, podkomisja zajęła się szczegółowo sprawą dostarczenia wsi właściwych aparatów odbiorczych. Wieś bowiem niezadowolona jest z aparatów detektorowych, które nie posiadają prawie żadnego znaczenia np. w szkołach, świetlicach i t. p., i chce je zastąpić aparatami głośnikowymi. Te jednak są obecnie dla wsi niedostępne z uwagi na swoją cenę. Według opinii przedstawicieli wsi, cena aparatu głośnikowego łącznie już z bateriami i akumulatorem — nie może wynosić dla ludności rolniczej więcej, jak 75.00 zł. od jednego aparatu. Nawet tę cenę wieś mogłaby spłacać tylko w ratach. Poza tym wieś domaga się obniżenia abonamentu oraz zorganizowania naprawy aparatów, ładowania akumularorów i t. p.

Czego nie wolno w Ameryce po wyjściu z więzienia

Prawo amerykańskie jest wyjątkowo surowe w stosunku do warunkowo zwolnionych więźniów. Zawiera ono m. in. następujące zakazy: „Nie wolno zawierać związków małżeńskich”, „Nie wolno stykać się z ludźmi, których wskaże policja”, „Nie wolno prowadzić auta”, „Nie wolno ukazywać się na mieście po północy”, „Nie wolno udawać się w dalszą podróż bez powiadomienia policji”.

Tych „nie wolno” jest kilkanaście punktów i każdego z nich należy surowo przestrzegać jeżeli się nie chce powrócić tam, gdzie kraty zastępują okna.

Znaczny wzrost naszego wywozu do Anglii

W ciągu pierwszego półrocza br. eksport z Polski do Anglii wyniósł 110.023 tys. zł. Stanowi to wzrost o blisko 15 milionów w porównaniu z analogicznym okresem r. ub. Jednocześnie import pozostał w dotychczasowych rozmiarach, co zwiększyło saldo dodatnie dla Polski z 11 do 26 miln. zł. Stały wzrost eksportu do Anglii wysuwa to państwo na pierwsze miejsce wśród odbiorców naszych towarów. Wywóz do Niemiec w pierwszym półroczu, mimo włączenia obrotów z Austrią był już tylko nieznacznie większy.

W Afryce pryszczycę leczą karabinami maszynowymi

Pryszczyca, która już tyle szkód spowodowała w wielu państwach europejskich nie ominęła i Afryki. Jak doniosły pisma południowo-afrykańskie, rozszerzyła się ona przedewszystkim w Natalu. Tamtejsze władze chcąc z miejsca uniemożliwić dalsze rozszerzanie się pryszczycy, nie bacząc na szkody, które spowoduje wydane przez nie zarządzenie, zdecydowały się na radykalną kurację, nie zastosowaną jeszcze w żadnym z państw europejskich — poprostu wystrzelano z karabinów maszynowych 20 tysięcy sztuk zarażonego bydła. Czy ta radykalna kuracja da właściwe rezultaty nie pisze się na razie. Fachowcy twierdzą, że raczej — nie.

We wszystkich powiatach Kieleckiego odbędą się święta „Czynu Chłopskiego”

Kielce. Mimo żniw chłopi, zorganizowani w Stronnictwie Ludowym na terenie województwa kieleckiego, wykazują niezwykle żywą działalność. Na terenie całego województwa praca przygotowawcza do uroczystości „Czynu Chłopskiego” wre bez przerwy. Uroczystości odbędą się we wszystkich powiatach województwa kieleckiego.

Czytajcie „albo-albo„

Cudowny zegar z drzewa ma już 500 lat

W miejscowości Upper Derby, niedaleko Filadelfii znajduje się starodawny, niezwykły zegar, wykonany z drzewa i działający bez najmniejszej przerwy od 500 lat.

Został on przywieziony do Ameryki przez pierwszych osadników szwedzkich. Całość zrobiono z drzewa, tylko wahadło jest kawałkiem nieobrobionej szwedzkiej rudy żelaznej, a metalowe ciężarki wypełnione są piaskiem.

Gdzie jest złoto

Złoto było i jest do dziś symbolem bogactwa Mimo, że Rosja i Południowa Afryka są największymi producentami złota — najwięcej tego kruszczu posiadają trzy państwa: Stany Zjednoczone Półn. Ameryki, Anglia i Francja. Przeszło połowę ogólnej ilości złota ma Ameryka. Wartość ogólną złota oblicza na około 100 miliardów złotych. Charakterystyczne, że np. mała Czechosłowacja ma dziś blisko trzy razy więcej złota od Niemiec.

Na „Zajęczy paszport” przez dwa kordony

Wyciął sobie Frycia wygodne gniazdo w kukurydzy, trawą miękko wymościł, badylami dokoła się poobtykał, żeby go z miedzy widać nie było — i czeka aż się ściemni. Ale że mu się sprzykrzyło bezczynnie siedzieć, wylazł pod wieczór na kraj kukurydzy i ostrożnie na drogę wygląda. A tu drogą sam komendant placówki z żoną i psami idzie. Przypadł Frycia do ziemi, oddech ze strachu wstrzymuje, najwięcej się psów boi, że go zwęszą i narobią hałasu. Miałby tedy za swoje i za przekroczenie granicy i za zniszczoną kukurydzę, co własnie celników była, jak mu Niemiec powiedział.

Dwa większe kundle jakoś szczęśliwie przebiegły, tylko trzeci, mały jamnik prosto do Fryci przybiegł, obwąchał, usiadł i namyśla się: narobić wrzasku, czy nie?... Boi się Frycia poruszyć, delikatnie najczulszymi słowami do psiego rozumu przemawia, kiełbasą go częstuje, aż psa w końcu udobruchał. Ogonem pomerdał i poleciał — a Frycia odetchnął. Aż się spocił biedaczysko, ze strachu.

Jakoś mu się udało wieczorem niepostrzeżenie koło strażnicy prześlizgnąć. Całą noc szedł, rano w lesie przy strumyku biwak sobie urządził — zjadł resztę chleba i kiełbasy, wodą popił i do golenia się zabrał. Zastał go przy tym dziadyga co gęsi przyszedł. Zląkł sić okropnie gdy niespodzianie nieznajomego z brzytwą w ręku zobaczył. Uspokoił Frycia starego, że bandytą nie jest i na dziadowskie życie nie dybie a o drogę zaczął wypytywać. Zmiarkował stary w czym rzecz i odesłał do córki co niedaleko perz w polu grabiła. Ta go do chałupy zaprowadziła, kawą i chlebem poczęstowała i doradziła żeby się z rzeźnikiem znajomym zabrał, co do Wrocławia wózkiem jeździ.

„CIUPASEM” DO POLSKI

Jedzie Frycia rzeźnickim wozem do Wrocławia, zadowolony że czas zmitrężony w kukurudzy nadrobi. Już pół drogi blisko mają za sobą, kiedy nagle widzą jedzie ktoś za nimi na rowerze, aż się kurzy na drodze. Niby cywil, w meloniku, ale na pierwszy rzut oka poznać, że tajny agent od „zielonków”. Nauczył się już Frycia takich od razu odróżniać. Ale i agent miał po swojemu oko wyrobione. Przysłuchał się tylko jakim akcentem Frycia z rzeźnikiem rozmawia, minął ich i zaraz za zakrętem szosy z roweru zsiadł, za drzewem się zaczail, jak na jakiego zwierza, i kiedy nadjechali, wyskoczył nagle na szosę z rewolwerem w ręku i bryczkę zatrzymał.

— Kogo tam, panie Müller na wozie wieziecie? — pyta zaraz rzeźnika po nazwisku. Niemczysko się nastraszył i powiada, że nie wie, ot, „jakiś” się po drodze przysiadł...

Więc agent Fryciowi rewolwer do piersi przystawił i pyta co za jeden. Nie było co ukrywać. Powiedział, że bez paszportu granicę przekroczył i do Belgii za robotą idzie.

Przesiedział Frycia 10 dni w pace i do polskiej granicy go potem „ciupasem” odstawili. Tam go zupełnie grzecznie nasi strażnicy przyjęli, protokół spisali i ostrzegli, że drugim razem sprawa będzie gorsza. Tym czasem go puścili, nadmieniając, że będzie miał sprawę sądową za przekroczenie granicy.

— A cóż ja mam innego robić — żalił się strażnikom. Roboty w Polsce dla mnie żadnej niema ,a żyć z czegoś trzeba. Będziecie panowie może niedługo znowu taki sam protokół ze mną pisali. Radzili żeby lepiej gdzie indziej próbował.

PIECHOTĄ DO BELGII

Tak też i zrobił. Zapoznał się niebawem z jednym starym wyjadaczem co to już raz emigrował piechotą aż do Francji. Ten znał wszystkie zwyczaje „zielonków” i gładko go przez granicę przeprawił. Przyłączyli się potem do gromady sezonowych robotników co legalnie za przepustkami podróżowali. Tajniacy się kręcili, ale ich wszędzie w gromadzie przepuszczali. Dobry był z koleżki Fryciowego praktyk od „szwarcowania się” bez paszportów — tylko, że go potem we Wrocławiu z ostatnich pieniędzy okradł i znikł, jak kamfora. Musiał już dalej Frycio o głodzie i chłodzie na piechotę wędrować. Zelówki mu się wkrótce zdarły aż do samych przyszew, nogi, pozbijane na kamieniach popuchły i krwawiły, częste deszcze moczyły do nitki a w nocy dzwonił zębami z zimna na przygodnym noclegu w stercie siana, lub pod drzewem w lesie.

Pół żywy z wyczerpania, wygłodzony i chory, dotarł wreszcie Frycia do Strelitz gdzie pracowała jego żona. Popłakała sie nad nim kobiecina gdy go zobaczyła, taki był nędzny i zmarnowany. Tydzień w łóżku przeleżał chory, potem pieniędzy trochę na dalszą drogę zarobił, żonę pożegnał i ruszył w dalszą drogę.

Do Akwizgranu dojechał pociągiem, dalej piechotą dotarł do granicy belgijskiej. Ale tu już „zielonki” nie pilnowały tak, jak na polskiej granicy. Bez przeszkody minął strażnicę, zmieszawszy się z innymi, idącymi w tę stronę ludźmi. Deszcz lał okrutny i strażnikowi nie chciało się wyjść z budki — machnął tylko ręką — przeszli.

Wkrótce minął słupy graniczne, na których z jednej strony była litera D z drugiej B. Był w Belgii. Napotkany pastuch wołał na krowy „po francusku”: „Alle—hop!”. Pokazał on Fryci drogę do najbliższego tramwaju (tramwaje kursują w Belgii po całym kraju), którym zajechał do Cheratte, gdzie odszukał szwagra i przy jego pomocy dostał pracę w kopalni węgla.

Takie było Fryciowe opowiadanie o jego emigrowaniu na „zajęczy paszport” przez dwa kordony. Było to w roku 1928. Dziś czasy się zmieniły. Emigranci przyjeżdżają do Belgii legalnie, na bezpłatne paszporty bezpłatnymi transportami zbiorowymi, mając z góry zapewnioną pracę. Zamiast szykan niemieckich „zielonków” roztacza nad nimi opiekę polski konsulat. A jednak... Frycia, który w ciągu 8-letniego pobytu w Belgii, ulegalizował swój pobyt, sprowadził żonę i doczekał sie już drugiego dziecka, dziewczynki, która uczęszcza do polskiej szkoły — żyje dostatnio i jest lepszym górnikiem i bardziej zadowolonym ze swego losu emigrantem, niż nowoprzybyli...

Stanisław Mioduczewski

Wystawa filmowa we Lwowie

Na Międzynarodowych Targach Wschodnich we Lwowie nastąpi otwarcie Pierwszego Pawilonu Filmowego. Pawilon mający powierzchni ponad 1.000 m. kw. składa się z 2 zasadniczych części: pierwszej, przeznaczonej na eksponaty przemysłu filmowego i drugiej, noszącej nazwę „hallu reprezentacyjnego", gdzie znajdą pomieszczenie eksponaty zebrane i wystawione przez Radę Naczelną P. F. Przewidywane jest więc umieszczenie pierwszego aparatu Lumiera, wraz z portretem sędziwego wynalazcy, następnie szereg modeli aparatów do zdjęć i projekcji, dziś już wycofanych z obiegu. Obok tego staną — dla przeciwstawienia — aparaty najnowsze, które dziś służą „fabrykom snów" i kinoteatrom, jak n. p. ciekawy, mający aktualne znaczenie, wynalazek Polaka inż. K. Prószyńskiego — dający rzeczywistą możliwość skinofikowania Polski. Wszystkie te eskponaty znajdą się w otoczeniu tablic, ilustrujących potęgę i znaczenie kina i filmu oraz rozwój tej dziedziny sztuki w Polsce i za granicą. W hallu reprezentacyjnym znajdą się również i inne historyczne pamiątki jak przegląd prasy filmowej, fotosy nieżyjących już gwiazd itp. Dziś jeszcze, mimo niewielu tygodni dzielących nas od momentu otwarcia Pawilonu, trudno podać kolejność i ilość tych ciekawych rzeczy, albowiem Rada Naczelna poczyniła starania za granicą w celu otrzymania szeregu aparatów lub ich kopij i lada dzień oczekiwane są przesyłki. Dlatego też miłośnicy filmu i kina, ciekawi wszystkich szczegółów — muszą się, niestety, uzbroić jeszcze w cierpliwość. Najbliższe dnie zresztą pozwolą niewątpliwie na zupełne i dokładne opisanie tego wszystkiego, co się we wnętrzu Pawilonu Filmowego znajdzie... Dla unaocznienia postępu w dziedzinie filmu w ostatecznym dzieleobrazie, zobaczą widzowie w kinach Pawilon zmontowany poraz pierwszy film retrospektywny. Składać się on będzie z fragmentów filmów polskich z okresu „lat dwudziestych" naszego stulecia, filmów zagranicznych z tego samego okresu i fragmentów obrazów dzisiejszych. Do tego celu, z polskich filmów, posłużą: „Strzał", wg. scenariusza Leo Belmonta, z Smosarską, Węgrzynem i Stępowskim (ciekawe porównanie sposobu gry i umiejętności zachowania się przed obiektywem tych gwiazd, które i dzisiaj grają czołowe role („Krysta" — Szyliżanką, Węgrzynem i Stępowskim, „Niewolnica Miłości" — z Malicka, Jaraczem, Fertnerem, Węgrzynem, „Arabella" — Polą Negri i Węgrzynem. Z zagranicznych obrazów będą wyświetlane filmy z niezapomnianym Maksem Linderem i fragmenty z innych straych arcydzieł, wyszukiwanych obecnie w biurach filmowych i lamusach.

Anglicy - zaczynają kichać od tabaki

W Londynie oraz innych miejscowościach Anglii coraz częściej można spotkać młodych, starszych mężczyzn i kobiety, którzy zamiast papierośnicy noszą tabakierkę. Tabaka wraca do prawa obywatelstwa w Anglii. Jedna z firm, która jeszcze przed 220 laty należała do królewskich dostawców tabaki, oswiadcza, że nastąpił moment zwrotny w sprzedaży tabaki. Do niedawna nabywcami byli tylko marynarze. Ostatnio koła towarzyskie zaczęły coraz częściej nabywać tabakę, tak, że firma wypuściła już na rynek 27 nowych gatunków, różniących się siłą i zapachem.

9,5 miliona radiosłuchaczy w Niemczech

Z Berlina podają: W czasie otwarcia wystawy radiowej zabrał głos minister propagandy Rzeszy, dr. Goebbels, który m. in. oświadczył, że rząd postanowił powołać do życia specjalną Akademię Radiową, ufundować Nagrodę Radiową w wysokości 10.000 marek za teoretyczne lub praktyczne udoskonalenie techniki radiowej oraz udostępnić od 1 października br. aparaty telewizyjne. Przechodząc do statystyki, minister zaznaczył, że radiofonia niemiecka liczy w tej chwili 9.5 miliona abonentów i przoduje w tej dziedzinie Europie. Radiostacje niemieckie czynne są przeciętnie 21 godzin dziennie. Poza tym, chcąc udostępnić radio najszerszym warstwom, rząd niemiecki postanowił wkrótce przystapić do produkcji ludowego aparatu, którego cena wynosić będzie tylko 35 marek! Jak widać Niemcy umieją należycie ocenić znaczenie radia.

Jednolity samorząd rolniczy w Czechosłowacji

Rząd Czechosłowacji przygotowuje obecnie projekt ustawy, wprowadzającej jednolity samorząd rolniczy w całym kraju. Istniejące bowiem dotychczas tzw. „Ziemiedelsko Rady" posiadają organizację niejednolitą opartą na różnych zasadach prawnych i przez to ciała te nie odpowiadają obecnym potrzebom rolnictwa. Rady przekształcone zostaną na jednolite izby rolnicze.

Liczna zapowiedź zjazdu prowincji do stolicy na Wystawę Radiową

Doroczna Wystawa Radiowa w stolicy wywołała już duże zainteresowanie na prowincji. W czasie od 25 sierpnia do 11 września odbędzie się duży zjazd do stolicy licznych wycieczek z prowincji, których uczestnicy będą mieli możność po raz pierwszy w Polsce zapoznać się z olbrzymim dorobkiem i rozwojem radiofonii, nie mówiąc już o rozrywkach, które są przygotowane przez kierownictwo wystawy. Wystawa radiowa da możność zapoznania się zwiedzającym przede wszystkim z najnowszymi zdobyczami techniki na polu radiofonii, jak również z rozwojem i postępem naszych rodzimych wysiłków na tym polu.

Obliczono kury w Czechosłowacji

Czechosłowacki urząd statystyczny podał interesujące dane odnośnie ilość kur. Jak zdołano obliczyć, kur jest w Czechosłowacji 8,250 000, na Morawach i Śląsku 4,000.000, na Słowacji 2,500.000 i na Rusi Podkarpackiej 360.000. Znoszą one rocznie 2 miliardy jaj.

Międzynarodowy Kongres kobiet pracujących — zamknięty

Budapeszt PAT. Zakończył tu swe obrady międzynarodowy kongres kobiet, pracujących zawodowo, w którym wzięły udział przedstawicielki 26 krajów w liczbie 216 osób. Delegacja polska składa się z 6 osób z Anną Paradowską-Szelągowską i dr. Heleną Miller na czele. W rezolucji kongres postanowił zwrócić się do rozmaitych związków kobiecych, by postarały się o zapewnienie kobietom możliwie jak największej ilości posad w urzędach państwowych miejskich i innych, przyczym wyrażono życzenie, by kobiety mogły zajmować stanowiska w dyrekcjach banków, instytucyj przemysłowych, gospodarczych itp. Kongres wyraził podziękowanie Lidze Narodów za powołanie komisji studiów nad położeniem socjalnym kobiet. Kongres wyraził przekonanie, że kobiety powinny mieć zapewnione takie same możliwości awansu, spełniając taką samą pracę i otrzymywać takie same pobory jak mężczyźni. Członkinie kongresu zwiedziwszy Balaton i prowincje Węgier dziś opuściły Budapeszt.

Pomyślne żniwa na Kaszubach

Kartuzy PAT. Na Kaszubach żniwa mają się już ku końcowi. Trwa wprawdzie miejscami jeszcze sprzęt żytą, ale na podstawie dotychczasowych plonów, stwierdzić można, że żniwa tegoroczne są znacznie lepsze, niż w ciągu ostatnich kilku lat. Pomyślne zbiory na Kaszubach wpłynęły tylko nieznacznie na spadek ceny za trzodę chlewną.

LUDWIK MASCHOFF

„BAGNO"

65) POWIEŚĆ

Patrzył przed siebie, wzrok jego przechodził z jednego stołu na drugi, pustką świeciła wielka sala, a jemu zdało się, że te szeregi białych prostokątów serwet, biegną gdzieś w nieskończoną dal, jak niepowrotne drogi przeszłości, giną w obłokach tajemniczej mgły zapomnień — porywają go z sobą — ciągną w zapomnienie — w otchłanną przepaść w którą musiał się stoczyć wciągnięty szeregiem białych prostokątów mknących przed siebie z zawrotną szybkością, coraz prędzej, prędzej — — — w przeszłość — zapomnienie — przeszłość — zapomnienie — — — To jest przyszłość. Nie grać już więcej ról — siedzieć między tanimi statystami, dla wypełnienia dekoracji, — stać się zbyteczny na następny dzień — on — artysta całą duszą — on — —

I nagle opadła mu głowa na leżące na stole ręce, a spazmatyczne łkanie odbijało się głuchym echem o ściany pustej sali — — —

Gdy Eckermann przychodził do klubu angażować aktorów, wszystkim kipiała krew w żyłach, żaden bowiem z kierowników zdjęć nie był tak sadystyczną bestią, nie zdradzał tak wielkiego braku inteligencji, jakiegokolwiek wykształcenia i ogromu głupoty, jak właśnie on, Eckermann. Jego sadystyczne postępowanie można było usprawiedliwić jedynie głupotą, jaka zresztą przebijała się w wyrazie jego oczu i w rysach twarzy, zdradzających chroniczną bezmyślność.

Od lat był Eckermann kierownikiem zdjęć w firmie „Raffa", co mu przy stałych a znacznych dochodach, o jakich nikt z komparserii nawet marzyć nie mógł, pozwalało zamawiać ubrania u pierwszorzędnych krawców, wybierać modele ostatniej mody i powiewywać jedwabnymi krawatami, jako oznaką dobrobytu i wykwintnego smaku.

Mimo tych ubrań, drogich bucików, jedwabnych koszul i krawatów, wyglądał Eckermann zawsze jak automatycznie poruszające się wieszadło lub figura konfekcyjna o drewnianej głowie z wystawy sklepowej. Te ubrania nie odpowiadały jego indywidualności, jego nienaturalne ruchy, były małpim naśladowaniem gestów popularnych aktorów, dyletanckim pozowaniem i nadawaniem sobie tonu w poczuciu własnej nędzy duchowej.

Kierownicy zdjęć przychodzili zazwyczaj do klubu możliwie wcześnie, raz, by mieć jeszcze dostateczny materiał do wyboru, powtóre, by członkom nie zabierać zbytecznie czasu. Eckermann umyślnie przychodził jaknajpóźniej, gdy obecni po blisko cztero godzinnym czekaniu byli już do najwyższego stopnia zdenerwowani, gdy przekonanie, że następnego dnia będą znowu bez zajęcia a tym samym bez dochodu, zupełnie ich zgnębiło. Czasem do ostatniej chwili mieli jeszcze nadzieję — — —

Jak udzielny książę, nie zwracając na nikogo uwagi, kroczył Eckermann przez salę. Na przymilne go witania nie raczył odpowiadać, czasem uśmiechnął się ironicznie, potem siadał przy wolnym stole, ostentacyjnie zamawiał sobie kolację, piwo, koniak i jeszcze raz piwo. Członkowie klubu, głodni i zdenerwowani, siedzieli niecierpliwie, zwróceni w jego stronę, odprowadzając wzrokiem każdy kęs z talerza do ust, a jegomość Eckermann gdy był już syty i napojony, wyciągał z kieszeni notes i poczył angażować. Niekiedy potrzebował większego towarzystwa, czasem jednak w pół do dziesiątej dowiadywano się, że szukał tylko jednego pana z brodą lub dwóch pan o siwych włosach. Zamiast to od razu załatwić, trzymał w zdenerwowaniu dwieście lub trzysta osób przez dwie godziny. Wszyscy musieli odczuć, że on jest kierownikiem zdjęć i od jego łaski wiele zależy. Szczególnej sympatii nie zaskarbił sobie u nikogo.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Kronika radomska

Bielik Anna, zam. przy ul. Młodzianowskiej 104 w mieszkaniu własnym popełniła samobójstwo przez powieszenie się. Tło samobójstwa — rozstrój nerwowy.

We wsi Korczyce gm. Kowala w zagrodzie Adama Struzika powstał pożar, który strawił zabudowania gospodarskie i narzędzia rolnicze na ogólną sumę zł. 400. Ogień przeniósł się na sąsiednie zabudowania Józefy Lugowskiej, gdzie pastwą płomieni padł dom mieszkalny, stodoła i obora na sumę 3000 zł. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono.

Antonina Homrska zakupiła pokostu w sklepie farb Goldbergera przy ul. Wałowej 31, przyczem nabyty pokost miał być najlepszy. Kiedy po domieszaniu farby pokostem tym malowała kufry — stwierdziła, iż farba schodi, gdyż pokost był mieszany z farbą. Na nieuczciwego kupca sporządzono doniesienie.

Kronika zakopiańska

Zakopane. (od kor.) Przybyła do Zakopanego liczna, ponad 60 osób licząca, wycieczka intelektualistów angielskich, przeważnie profesorów, którzy przylecieli do Polski samolotem, odbywając tym środkiem lokomocji podróż krajoznawczą po Europie. Wycieczka, której towarzyszy p. Klara Jastrzęb, zabawi w Zakopanem około 9 dni, przeznaczając ten czas na wycieczki w góry i celem zapoznania się z folklorem i tp.

Zakopane. (od kor.) Dziś zawiadomiono ze strony czechosłowackiej tutejszy oddział polskiego towarzystwa tatrzańskiego, że znaleziono w górach po słowackiej stronie szczątki Felicji Nordówny, nauczycielki z Krakowa rodem z Przemyśla, która jeszcze 11 lutego br. wyszedłszy na nartach przez Łysą Polanę w góry zaginęła i przepadła bez wieści, mimo usilnych poszukiwań.

Zwłok zidentyfikowano na podstawie znalezionego przy nich paszportu i zniesiono do tatrzańskiej Łomnicy. W podanym komunikacie brak określenia miejsca znalezienia zwłok.

Zakopane. (od kor). Dziś ok. godz. 17 zawiadomiono z Hali gąsienicowej Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe, że jeden z dwu turystów, schodzących stokami Granatów, spadł w kotlinę Zmarzłego Stawu. Na miejsce wypadku wyruszyło natychmiast pogotowie. Na razie brak bliższych szczegółów.

Stan zdrowia ofiary Tatr p. Majewicza, który w sobotę 6 bm. spadł z Kozich Wierchów, jest już zupełnie zadawalający i pacjent za kilka dni opuści szpital.

Kronika jasielska

W dniu wczorajszym odbyła się ciekawa rozprawa handlarzy sacharyną i kamieni zapałowych, oskrżonych Dawida Lubowskiego z Krakowa i Blazera Anczela z Leska. W dniu 27 kwietnia br. straż Graniczna z Jasła, przytrzymała w Krośnie oskarż. Blazera Anczela u którego znaleziono 1200 kg kamieni zapałowych. Na skutek dalszych poszukiwań znaleziono jeszcze u krewnych tegoż 1½ kg sacharyny i 1 kg kamieni zapałowych. Oskarż. Blazer przyznał się, że takowe nabył u Dawida Lubowskiego, który jednak stanowczo zaprzecza, twierdząc, że Blażera wogóle nie zna. Oskarżał prok. Szepieniec, bronili adw. dr. A. Kaczkowski i dr. J. Płockier. Po przeprowadzeniu rozprawy zasądzono Blazera na 3 mieś. więzienia i 500 zł. grzywny a Dawida Lubowskiego na 10 mieś. i 2000 zł. grzywny. Obrońca dr. Kaczkowski zapowiedział w stosunku do osk. Lubowskiego kasację.

•

Jasło. (Gr.) Antoni Pelczar emerytowany tercjan gimn. w Krośnie, liczący lat 63, kesił na stadionie PW i WF w Krośnie trawę. W czasie pracy zasłabł nagle, upadł na ziemię i życie zakończył. Wezwany lekarz stwierdził zgon na skutek krwotoku mózgu. Świadkami zajścia byli żona i dozorca stadionu. O wypadku powiadomiono władze.

* * *

Jasło. (Gr.) Starosta powiatowy dr. Stanisław Łęcki, powrócił z urlopu i obejmuje z dniem dzisiejszym urzędowanie.

Otruła się arszenikiem.

45 letnia Wiktoria Jankowska zam. Kol. Wrzcyn w celu samobójczym użyła arszenik przygotowany przez jej męża do otrucia szczurów. Denatkę w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala św. Kazimierza.

Kronika olkuska

W Krasocinie, pow. włoszczowskiego, wystrzałem z pistoletu popełnił samobójstwo 45-letni Jan Maciejewski, inwalida wojenny Denat, który od dłuższego czasu cierpiał na rozstrój nerwowy.

* * *

Pod przejeżdżający pociąg osobowy, pomiędzy st. Wolbrom — Charsznica, rzuciła się w celach samobójczych nieznana kobieta, lat ok. 37. Poniosła ona śmierć na miejscu.

Burze gradowe

Czerniowce PAT. W okolicy Sibiu i Braszowa w Siedmiogrodzie burze gradowe wyrządziły wielkie szkody w polach i sadach. W Valea Secasului drzewa owocowe zostały całkowicie zniszczone. W gminach Dostat, Spring i Ungurel szkody wynoszą 12 milionów lei. Rząd rumuński pospieszył z pomocą poszkodowanym wieśniakom

Katastrofalny wybuch

Triest PAT. **Na pokładzie statku „Ramb 2", przewożącego banany ze wschodniej Afryki włoskiej nastąpił wybuch. Ośmiu członków załogi zginęło w wypadku. O wybuchu nie ogłoszono żadnego komunikatu oficjalnego.**

Aresztowanie przemytników opium

Bejrut PAT. Wczoraj policja zdołała ująć przemytnika opium, któremu skonfiskowano 10 kg tego środka odurzającego. Śledztwo prowadzone z całą energią stwierdzić ma czy ujęty przemytnik nie należy do wielkiej bandy handlarzy narkotyków operującej w Syrii, Libanie, Turcji, Palestynie i Iraku. Z pierwszych, wstępnych danych śledztwa wydaje się, iż banda ta pozostawała w stosunkach z organizacją przemytników narkotyków niedawno wykrytą w Paryżu, a na czele której stał osławiony Leifer.

Spłonął 600-letni kościółek

Rybnik PAT. Wczoraj w południe wybuchł pożar w starym kościółku drewnianym w Moszczenicy pow. Rybnik, liczący ponad 600 lat. Ogień strawił doszczętnie świątynię wraz z zabytkowymi ołtarzami, szatami liturgicznymi, chorągwiami i dzwonami. Miejscowy ks. proboszcz Adamczyk z narażeniem życia zdołał jedynie uratować z płonącego kościółka monstrancję z Przenajświętszym Sakramentem.

Spalona świątynia należała do najstarszych kościółków drewnianych na Śląsku i przedstawiała dużą wartość historyczną i muzealną.

Nowe wyroki w sowieckiej Ukrainie

Moskwa PAT. Były dyrektor trustu węglowego „Donbasugol" Rudenko i były dyrektor trustu węglowego „Makiewugol" Bondarew Zawadzki zostali przez sąd najwyższy Ukrainy skazani na śmierć za sabotaż, organizowanie katastrof w kopalniach itd. Dwaj inni oskarżeni skazani zostali na 25 lat więzienia.

Kronika krakowska

Złodzieje wódek przed sądem

Przed Sądem Okręgowym Wydz. karnym odbyła się w dniu dzisiejszym rozprawa przeciwko Michałowi Kolasie i 7-miu współoskarżonym, którym akt oskarżenia zarzucał, że w roku 1936 i 1937 dokonywali kradzieży wódek i różnych artykułów spożywczych na około 20.000 z. na szkodę Altera Freidenfelda właściciela realności i restauracji w Krakowie-Podgórzu przy Placu Zgody.

Michał Kolasa i współoskarżeni Smolnicki i Okoński byli zatrudnieni w restauracji Freidenfelda jako pomocnicy handlowi i w ciągu roku 1936 i 1937 dokonywali kradzieży wódek i innych towarów w nocy a dostawali się do restauracji komorą windową do przesyłania potraw do restauracji.

Napoje alkoholowe zostały częściowo zużyte przez oskarżonych i ich rodziny a częściowo zostały sprzedawane paserom w Krakowie—Wieliczce.

Poszkodowany Alter Freidenfeld oblicza szkodę na 20.000 zł., której to kwoty domaga się od współoskarżonych i paserów.

Sąd po przesłuchaniu oskarżonych i całego szeregu świadków zasądził oskarżonych Kolasę, Smolińskiego, Okońskiego, Dańca, Ciepacza na karę więzienia po 6 miesięcy z zawieszeniem wykonania kary. Stymwaka na 100 zł. grzywny a Annę i Władysława Kolasów uniewinnił.

Samochód ciężarowy najechał na tramwaj

Onegdaj w południe na ul. Podwale u wylotu ul. Kapucyńskiej auto ciężarowe najechało na przejeżdżający tramwaj. Skutki zderzenia były fatalne. Wóz tramwajowy uległ poważnemu uszkodzeniu jak również i samochód. Rannymi zostali motorowy tramwaju oraz jeden z pasażerów samochodu ciężarowego.

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku; Wysokość 410 m/m szerokość 370 m/m. Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie, strona dzieli się na 4. Ceny ogłoszeń w złotych: I strona w 1 łamie za m/m zł 1.25 Tekst II—VII strony zł 1.— Za tekstem zł 0.70 Na ostatniej za 1 m/m w 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 86 m/m w 1 łamie zł 20·—, 2 łamach zł 30.— Ogłoszenia drobne za słowo 0·10 Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0·05. Matrymonialne za słowo drobnych zł 0.15.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Eugeniusz Mroczek. Drukarnia „Literacka" w Krakowie, Pl. Zgody 6 — Tel. 185-15